Cena jednego egzemplarza **20 groszy.** **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem**

Nr. 22 Kraków, dnia 2 czerwca 1929. Rok XIX.

LUD KATOLICKI

Tygodnik ilustrowany — Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego.

Zakończenie Sprawy oszczerstwa

rzuconego przed wyborami przez p. Staśkę na Stronnictwo Katolicko Ludowe, oraz na Posłów i Działaczy tegoż Stronnictwa.

Wyrokiem Sądu Grodzkiego w Brzesku z dnia 1 maja 1929 U: 232/28 zasądzony został Paweł Staśko, literat z Borzęcina za przekroczenie z § 448 u. k. popełnione przez to, że w czasie przedwyborczym w. r. 1928 w miejscach publicznych oczerniał Ks. Dr, Jana Czuja i prof. Józefa Bobrowskiego, jakoby sprzedali Stronnictwo Katolicko-ludowe Konserwatystom za 100-tysięcy złotych.

Oskarżony skazany został na karę aresztu przez 5 dni zamienionego na grzywnę 25 zł, tudzież na zapłacenie kosztów oskarżycielom prywatnym.

W ten sposób zakończyła się ta sprawa, która wielu przyjaciołom i nieprzyjaciołom naszego stronnictwa leżała na sercu.

„Piast“ odwołuje.

CO TERAZ UCZYNI „GŁOS NARODU“?

Oszczerstwo, które w czasie wyborów rzucił na byłego redaktora „Ludu Kat.“ ks. Świądra i na „P. S. K. L.“ na spółkę z p. Staśką i „Piast“, odwołują obecnie w jednym ze swoich numerów redaktorzy tego pisma.

Czytelnicy i zwolennicy metod „Piasta“ mają w odwołaniu tem ilustrację i przykład, jakich to nieuczciwych sposób chwyta się w walce z przeciwnikami politycznymi stronnictwo p. Witosa.

Ciekawi jesteśmy teraz jak wobec wyroku na p. Staśkę i wobec odwołania „Piasta“ postąpi „Głos Narodu“, pismo kierujące się bądź co bądź chrześcijańskiemi zasadami, które oszczerstwo to powtórzyło skwapliwie i użyło go jako broni w przedwyborczej z nami walce.

Czekamy!

Gen. Sekr. P. S. K. L.

Handel chłopską duszą.

JAK „PIAST“ CHCIAŁBY ODDAĆ CHŁOPÓW W RĘCE LEWICY A PUTEK POKPIWA SOBIE Z TEJ OCHOTY.

Mamy my chłopi opiekunów — mamy! Gdzie ich nie posieją, tam wschodzą jako te zielska trujące.

Gdy im trzeba to judzą chłopa na chłopa, chłopa na pana, na księży i na Rząd a gdy widzą, że taka psia robota podrywa im pierwszym nogi, bo i chłop mądrzeje, to dalejże wołać: „Łączmy się!“ i gotowi chłopom dać ślub nawet i z djabłem.

Tak robi „Piast“ (Już mi obrzydło robić ko-

ło tego gnoju) i w ostatnim numerze p. Brodacki woła

„ŁĄCZYĆ SIĘ — JEDNOCZYĆ!"

„Hasło to doprowadziło w poprzednim Sejmie do koalicji wszystkich stronnictw ze socjalistami włącznie, nie wątpimy też, że wcześniej, później (oby jak najrychlej) doprowadzi do jednolitego frontu wszystkich żywiołów, stojących na grunci e republiki ustroju parlamentarnego, praworządności, zapewniając im trwałe zwycięstwo w państwie".

A więc „piastuszki" chcą nas znowu uraczyć socjałami, wyzwoleńcami i sobą, by móc na spółkę do reszty chłopa ogłupić a Polskę zrujnować.

„Lud Katolicki", który zna piastowskich naganiaczy jak zły szeląg, dawno pisał już o tem, co dopiero teraz powiedział wyraźnie Brodacki.

Myślałby kto, że to miłowanie „Piasta" jest wzajemne, ale gdzie tam! Przeczytajcie sobie Bracia kochani, co na to miłosne wyznanie odpowiada Putkowi „Chłopski Sztandar":

„A ci, co rozbijali, wołają dziś: łączmy się! Dopominają się o to natarczywie, nawet agitują za tem, żeby dziś siebie cnotliwym okazać... A czemu w ciągu wielu lat rozbijali jedność stronnictwa ludowego, gdy ono było jedne? Albo czemu ściągali do siebie nieugruntowany jeszcze na uświadomieniu swem lud przez mamienie i schlebianie (demagogję) ludowi, nie zaś szczerą, ofiarną, mądrą, twórczą pracą... służbą ludowi?

Tych panów, co teraz donośnie wołają: łączmy się! w kraju i na terenie Sejmu wielu widzimy, jako próżniaków, lub jako cymbały brzmiące..."

„Neści piesku kiełbaski" — rzekł Putek Brodackiemu a p. Br. ją połknie, bo on teraz wraz ze swoim szefem gotów Putka po rękach, albo i gdzieindziej całować byle ratować rozlatujące się stronnictwo i wymykający się mu z ręki chleb z masłem, który mu w gębę pakują niewolnicy Witosa.

Do godzenia chłopów choćby za cenę chłopskiej duszy bierze się też Stapiński i w swoim „Przyjacielu" pisze:

„że już się toczą narady inne nad „ziednoczeniem chłopskiem" między posłami i że w nich biorą udział posłowie: Sobek (Stron. Chłopskie), Pieniążek (Piast) i Kotera (Wyzwolenie). P. Stapiński zachęca ich, żeby doszli do „porozumienia z Marsz. Piłsudskim".

Ja powiem tylko tyle, że i p. Stapiński ma rękę nieszczęśliwą, to gdyby nawet ta jego robota do czegoś doprowadziła, to i tak będzie z tego ino — maras.

Zostawcie nas pp. Brodaccy, Putki, Sobki, Pieniążki i Kotery w spokoju, bo się wreszcie i nasza chłopska cierpliwość wyczerpie.

Można p. Brodackiemu całować p. Putka nawet w nos, ale niech nas nie ciągnie i nie robi ze swoich nieszczęśliwych partyjnych zamiarów sprawy ogólno-chłopskiej.

Józef Litera.

Czyżby?

„Głos Narodu" podaje, że po śmierci redaktora ks. Londzina „Gwiazdka Cieszyńska" ma przejść w służbę p. Korfantego i opozycji.

Uważamy tę wiadomość za oszczerstwo, gdyż handel taki byłby sprofanowaniem świeżej jeszcze mogiły śp. Redaktora tego pisma. „Gwiazdka Cieszyńska" jeszcze żyje ciągle wspomnieniami po swoim wielkim Pracowniku i Redaktorze, wiec płynące przez ręce p. Korfantego niemieckie pieniądze nie skuszą tych, których wychowywał ks. prałat Londzin.

„Gwiazdka Cieszyńska" nie pochwaliłaby i nie zbagatelizowała gwałtu Opolskiego, jak to uczynił organ p. Korfantego „Polonia", więc miejsce jej nie na krętych ścieżkach Ulitzów i Korfantych, ale na drodze wytyczonej jej rękami i pracą wielkiego jej Redaktora!

Ślązak.

SŁOWO BOŻE

Druga niedziela po Zielonych Świętach.

Jezus w Najświętszym Sakramencie.

Pięcioma chlebami i dwiema rybami nakarmił Jezus Chrystus około 5.000 mężów, oprócz niewiast i dzieci, tak iż zostało jeszcze 12 koszów ułomków. Rzesza cudownie nakarmiona szukała na drugi dzień Pana Jezusa, by ją znów cudownie nakarmił. Znalazła Go nauczającego w bóżnicy. Widząc rzeszę, rzekł Jezus: „Szukacie mnie nie dlatego, żeście widzili cuda, ale żeście jedli chleb i najedli się. Starajcie się nie o pokarm, który ginie, ale o pokarm, który trwa ku żywotowi wiecznemu. A taki pokarm da wam Syn człowieczy". Rzekli tedy do Niego: „Panie, daj nam tego chleba". Pan Jezus powiedział im: **„Jam jest chleb żywy, który z nieba zstąpił. Jeśliby kto pożywał tego chleba, żyć będzie na wieki. A chleb, który ja dam za żywot świata, jest ciało Moje“.**

Usłyszawszy to Żydzi, sprzeczali się między sobą i mówili: „Jakoż Ten może dać nam ciało swoje ku jedzeniu?“ Lecz Pan Jezus jeszcze dobitniej i uroczyście im powiedział: **„Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam; Jeślibyście nie jedli ciała Syna człowieczego i nie pili krwi Jego, nie będziecie mieli żywota w sobie. Kto pożywa Ciało moje i pije krew moją, ma żywot wieczny, a Ja go wskrzeszę w dzień ostatni. Albowiem Ciało moje prawdziwie jest pokarm, a Krew moja prawdziwie jest napój. Kto pożywa Ciało moje i pije Krew moją, we Mnie mieszka, a Ja w nim“.**

Niektórzy nawet uczniowie, słysząc tę mowę Pana Jezusa mówili: „Trudna jest ta mowa i któż jej słuchać może?“ To znaczy: Trudno nam zrozumieć słowa Jezusa i nawet ich słuchać nie chcemy. Biedni, opuścili Pana Jezusa nie wierząc Jego słowom. Wtedy zwrócił się Pan Jezus do Apostołów i zapytał: „Czyli i wy odejść chcecie?“. Lecz Szymon i Piotr odpowiedzieli w imieniu wszystkich: „Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa żywota wiecznego. A myśmy poznali i wierzymy, żeś Ty jest Chrystus, Syn Boży". że więc prawdę mówisz i obietnicę spełnisz. I nie zawiedli się Apostołowie, bo we Wielki Czwartek we wieczerniku wziął Jezus chleb w swe najświętsze ręce i rzekł: **„To jest Ciało moje“** i podał im do pożywienia swoje najświętsze Ciało pod **postacią** chleba. Potem wziął kielich z winem i powiedział: **„To jest Kielich Krwi mojej“,** i podawał im do picia swoją najświętszą Krew pod **postacią wina**. Wreszcie upoważnił Apostołów i ich następców, by to samo czynili po wszystkie czasy: **„To czyńcie na moją pamiątkę“**, to znaczy przemieniajcie chleb i wino w Ciało i Krew moją. I uczynili tak Apostołowie i biskupi i czyni to po wszystkie czasy we Mszy św. Kościół katolicki przez posługę biskupów i kapłanów. I ten sposób mamy w kościele katolickim Pana Jezusa wśród nas pod postaciami. Pod każdą konsekrowaną postacią jest cały, żywy i prawdziwy Bóg-Człowiek Jezus Chrystus. Pozostaje On ustawicznie z nami, bo obiecał: „Nie zostawię was sierotami“. Przychodzi do dusz naszych, by nas Boską swoją istotę przenikać, niejako ubóstwiać i uzdolnić do chwalebnego zmartwychwstania. Wreszcie we Mszy św. ponawia Ofiarę krzyżową w sposób bezkrwawy, żeby być ciągłem ubłaganiem za nami u Boga Ojca.

A nasze wobec Najśw. Sakramentu obowiązki? 1) Nawiedzanie Pana Jezusa i adoracja, 2) Jak najczęstsze przyjmowanie Komunji św. 3) Regularne i pobożne słuchanie Mszy św. Czemuż byśmy mieli się wymawać, kiedy życie tak krótkie, a wieczność trwa bez końca. By ta wieczność była dla nas szczęśliwa, bądźmy za życia jak najbliżej Pana Jezusa, a wtedy nie wyprze się On nas, ale jak przyjaciół i braci przyjmie, uchonoruje, radościami napełni i na całą wieczność umiłuje. Wtedy też otrze wszelką łzę z oczu naszych.

11. Przeistoczenie.

III. Po owych pięciu modlitwach Kanonu następuje **Przeistoczenie**, to znaczy, że mocą słów Chrystusa Pana, wypowiedzianych przez kapłana, znika istota chleba i wina, a na jej miejscu wchodzi Boska Osoba Pana Jezusa. Zostają wprawdzie **postacie** chleba i wina, ale **niema już** ani chleba ani wina, tylko Pan Jezus we własnej Osobie. Postacie te są jakby zasłoną, za którą kryje się Zbawiciel nasz Jezus Chrystus. Konsekracja czyli Przeistoczenie odbywa się tak:

Kapłan mówi: **„Który** (t. j. Jezus Chrytsus) **dnia poprzedzającego mękę wziął chleb w święte i czcigodne swe ręce, a podniósłszy oczy ku niebu do Ciebie, Ojca swego wszechmogącego, Tobie dzięki czyniąc, błogosławił, łamał i rozdawał uczniom swoim, mówiąc: „Bierzcie i pożywajcie z tego wszyscy, To jest Ciało Moje“.**

Kapłan po tych słowach klęka na prawe kolano, oddaje pokłon Jezusowi Chrystusowi, żyjącemu w Hostji Najświętszej, i powstając, **podnosi** Ją wyżej głowy dla ukazania ludowi, aby oddał pokłon Bogu swemu. Położywszy Hostję na ołtarzu, klęka i wstawszy, mówi nad kielichem:

„Podobnym sposobem po wieczerzy, biorąc i ten przezacny Kielich w święte i czcigodne ręce swoje, znowu czyniąc Tobie dzięki, błogosławił i dał uczniom, mówiąc: „Bierzcie i pijcie z niego wszyscy, To jest bowiem Kielich Krwi Mojej, Nowego i Wiecznego przymierza, Tajemnica Wiary, która (Krew) za was i za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów. To ile razy czynić będziecie, na moją pamiątkę czyńcie“. Kapłan uklęka, potem podnosi kielich Najśw., a lud oddaje Jej pokłon. Znów stawia kielich i przyklęka.

IV. Kiedy już Pan Jezus przez Przeistoczenie zamieszkał na ołtarzu, teraz kapłan ofiaruje Ciało i Krew Jezusa Bogu Ojcu. Mówiąc więc: **„Przeto my, słudzy Twoi i lud Twój święty, mając w pamięci błogosławioną Mękę, Zmartwychwstanie, także chwalebne Wniebowstąpienie, tegoż Chrystusa, Syna Twego, Pana naszego, ofiarujemy przenajświętszemu Majestatowi Twojemu z darów Twoich Ofiarę czystą, Ofiarę świętą, Ofiarę niepokalaną, Chleb święty życia wiecznego i Kielich wiecznego zbawienia“.**

Następuje teraz prośba o przyjęcie Ofiary. — Kapłan mówi: **„Na te dary racz łaskawem i radosnem obliczem wejrzeć i je przyjąć, jakoś mile raczył przyjąć dary sprawiedliwego sługi Twego Abla i ofiarę patrjarchy naszego Abrahama i tę, którą Tobie ofiarował najwyższy kapłan Twój Melchizedech, ofiarę świętą, Hostję niepokalaną“.**

Kapłan pochyla się głęboko i prosi o złożenie tej ofiary na ołtarzu niebieskim i o godne przyjęcie Komunji św. Mówi więc: **Pokornie prosimy Cię, wszechmogący Boże, rozkaż, żeby ręce anioła Twego zaniosły tę ofiarę na najwyższy Twój ołtarz, przed oblicze boskiego Majestatu Twojego, wielu tych z nas, którzy zbliżając się do tego ołarza, przyjmują Najświętsze Syna Twego Ciało i Krew, napełniło wszelkie niebieskie błogosłakieństwo i łaska, przez tegoż Chrystusa, Pana naszego. Amen“.**



SKRUCHA KS. EUG. OKONIA.

Ksiądz Eugenjusz Okoń ogłosił następujące oświadczenie:

Oświadczenie.

Niniejszem oświadczam, że z miłości Pana Boga, oraz przywiązania, wierności i posłuszeństwa dla św. katolickiego Kościoła, potępiam wszystkie swoje czyny, któremi przez szereg lat dawałem zgorszenie, przepraszam za nie wszystkich, a szczególnie moją Władzę duchowną, względem której swem nieposłuszeństwem bardzo zawiniłem i przyrzekam, że będę Jej zawsze uległym i będę się starał dalszem swojem prawdziwie kapłańskiem życiem naprawić zło, które sprawiłem.

Ks. Eugenjusz Okoń.

Dukla, dnia 21 maja 1929 r.

„MOŚCICE“ POD TARNOWEM.

Tarnowska fabryka związków azotowych, nazywana dotychczas „Nowym Chorzowem“, otrzyma niebawem nową nazwę „Mościce“. Fabryka ta wznosi się na gruncie dwóch wsi podtarnowskich Dąbrówka Infułacka i Świerczków, które połączywszy się w jedną gminę, zwróciły się do Prezydenta Rzpltej z prośbą o pozwolenie nazwania nowej gminy nazwą „Mościce“. Prezydent zgodził się, wobec czego sprawa poszła do zatwierdzenia władz administracyjnych.

HARRIMAN CHCE BUDOWAĆ WIELKĄ ELEKTROWNIE NAD DUNAJCEM. KONCESJA MA OPIEWAĆ NA 60 LAT.

Harriman wniósł do ministerstwa robót publicznych podanie o udzielenie mu koncesji rządowej na wybudowanie wielkich zakładów elektrycznych, które stanęłyby nad Dunajcem.

Zakłady te zaopatrywałyby w prąd 30 powiatów w województwach: warszawskiem, łódzkiem, kieleckiem, lubelskiem, krakowskiem i lwowskiem. Sieć kabli obejmowałaby obszar 80.000 kilometrów kwadratowych. Koncesja opiewać ma na termin 60-letni.

PREZYDENT RZPLTEJ PRZED WYNALAZKIEM INŻ. MOŚCICKIEGO.

Jedno z pism warszawskich podaje następujący zabawny incydent z wystawy w Poznaniu:

Podczas zwiedzania przez p. Prezydenta Rzpltej poszczególnych oddziałów wystawy odbyła się w pawilonie „Polaków zagranicą“ następująca rozmowa pomiędzy Dostojnym Gościem i p. W. Sieroszewskim:

Wacław Sieroszewski, skończywszy oprowadzanie p. Prezydenta po wydziale Związku Narodowego Polaków w Ameryce, idąc wśród świty ku wyjściu, zwrócił się do Dostojnego Gościa z zapytaniem:

— Czy p. Prezydent nie byłby łaskaw obejrzeć ciekawego wynalazku inżyniera Ignacego Mościckiego, który wystawiony jest w dziale szwajcarskim?

P. Prezydent przystanął na chwilę zdumiony poczem wybuchnął serdecznym śmiechem i rzekł:

— A no, chodźmy zobaczyć tego inżyniera!

Całą gromadą, wraz z orszakiem i zdziwio-

nymi gośćmi, udali się wszyscy do skromnego szwajcarskiego zakątka, gdzie pod małym portretem p. Prezydenta, udekorowanym chorągwiami, stała ciekawa maszyna.

— Zabrakło montera, któryby umiał umiejętnie złożyć model! — zauważył Sieroszewski.

P. Prezydent uśmiechnął się smutnie i zwrócił oczy na książki, wśród których między innemi widniała jego praca naukowa i praca ś. p. Prezydenta Narutowicza.

PREZYDENT RZPLTEJ NA ZJEŹDZIE KÓŁEK ROLNICZYCH.

Dnia 23 maja p. Prezydent powrócił wraz ze świtą i otoczeniem do Poznania z objazdu powiatów rawickiego i gostyńskiego. Nazajutrz rano udał się p. Prezydent samochodem do Wrześni, gdzie zwiedził okoliczne gospodarstwa i instytucje o charakterze rolniczym, poczem był podejmowany przez miejscowych obywateli a po zwiedzeniu dalszych objektów rolniczych wieczorem powrócił do Poznania. W niedzielę p. Prezydent pozostał w Poznaniu i wziął udział w wielkim zjeździe członków wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych.

50 WAGON. ZBOŻA DLA WILEŃSZCZYZNY.

Władze wojewódzkie otrzymały wiadomość, że do Wilna z początkiem bm. nadejdzie z państwowych rezerw zbożowych 50 wagonów zboża, które rzucone zostaną na rynek, celem obniżenia cen mąki na chleb.

3 MILJONY ZŁOTYCH NA BUDOWĘ ELEWATORÓW ZBOŻOWYCH.

Rada Banku Polskiego postanowiła wyasygnować trzy miljony zł. na budowę elewatorów zbożowych w Polsce. Kwota ta będzie wyasygnowana jeszcze w ciągu b. r.

TRYBUNAŁ STANU UNIEWINNIŁ P. CZECHOWICZA.

Trybunał Stanu rozpatrzywszy oskarżenie, które wniosła opozycja przeciw b. min. p. Czechowiczowi, oddalił skargę jako bezpodstawną.

Posłowie Lieberman, Wyrzykowski i Pieracki wnieśli na ręce sędziego Sądu Najwyższego p. Zaleskiego, prowadzącego śledztwo w tej sprawie, wniosek o powołanie na świadków b. premjera prof. Bartla, b. ministra Jurkiewicza i innych członków poprzedniego rządu.

Sędzia Zaleski wniosek ten pozostawił bez uwzględnienia. Obecnie posłowie Lieberman, Wyrzykowski i Pieracki zgłosili do Trybunału Stanu skargę na decyzję sędziego Zaleskiego.

Oskarżyciele sejmowi uważali za konieczne przesłuchiwać akurat p. prof. Bartla, który przebywa w chwili obecnej zagranicą. Pp. Lieberman i Pieracki zastosowali w tym wypadku typową taktykę adwokacką. Gdy się ma sprawę przegraną — należy dążyć przynajmniej do odwleczenia wyroku.

Wewnętrzna i zewnętrzna siła Polski.

JAK OPOZYCJA STARA SIĘ OBNIŻYĆ POWAGĘ RZĄDU I PAŃSTWA POLSKIEGO.

I.

— „Trudności, jakie mamy, związane są z historją naszego narodu i od nich uchylić się nie jesteśmy w stanie. Co innego są jednak realne trudności, które doceniać należy, a co innego są wróżby, które krakały i kraczą co dnia i godziny o grożących nam rzekomo poważnych kryzysach czy katastrofach.

Nie żyjemy widocznie w atmosferze kryzysów czy katastrof, skoro mogliśmy tyle w tak krótkim czasie dokonać". Tak mówił w czasie otwarcia Powsz. Wystawy Krajowej premjer Dr. Świtalski.

Opozycja jednak w walce swojej przeciwko rządowi trzyma się tej taktyki, że stara się dyskredytować w oczach społeczeństwa wszystkie poczynania rządu i stara się wszystkie przedstawić ze złej strony. Do niedawna główna akcja była prowadzona na polu politycznem, obecnie przeniesiono ją na pole gospodarcze. Na polu politycznem zawiodła zupełnie. Na społeczeństwie nie zrobiły wrażenia wszystkie najbardziej mające grozą przejąć wiadomości o rzekomych gwałtach rządu nad Sejmem, bo społeczeństwo od lat się patrzy na działalność opozycji i ma już o niej wyrobioną opinję. Zawiodły również wszystkie wystąpienia przeciwko zamierzonej reformie Konstytucji i w rzekomej obronie demokracji, bo społeczeństwo ma więcej zaufania do demokratyzmu Marszałka Piłsudskiego i jego rządu niż do demokratyzmu komunizujących lewicowców.

Przeniesiono zatem walkę na grunt gospodarczy. Dziwnym — a może nie dobrze przemyślanym — zbiegiem okoliczności uczyniono to w roku Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, która ma być dla swoich i obcych obrazem tężyzny i sprawności gospodarczej Państwa. Prasa opozycyjna zapędziła się tu w ślepy zaułek. Na jednej stronie przedstawia się rzekomo katastrofalny rezultat wszystkich gospodarczych poczynań rządu, a na drugiej jest się zmuszonym pisać o wspaniałym gospodarczym rozwoju Polski. Kłamstwo jest tu dla wszystkich widoczne, bo nie może być dobrego stanu gospodarstwa, gdy włodarz jest zły, ale prasa opozycyjna takiemi drobnostkami, jak świadome kłamstwo, wcale się nie przejmuje. Niektórzy tylko chcieliby wykazać, że P. W.

K. jest wyłącznie zasługą dzielnicy Poznańskiej, co znowu jest grubem kłamstwem, bo przedewszystkiem wystawa powstała przy wydatnej pomocy rządu, co wykazują wszyscy, a następnie na jej powstanie złożył się wysiłek całego Państwa, co znowu łatwo sprawdzić, choćby przeglądając spis firm wystawiających.

Jednakże atak na rezultaty poczynań gospodarczych rządu trwa i wypisuje się na ten temat niestworzone historje lub przemilcza się wszystko dodatnie. Przedewszystkiem nie pisze się już nic o uzyskaniu przez rząd Marszałka Piłsudskiego pożyczki stabilizacyjnej w r. 1927, w chwili, gdy już nie było konjunktury odpowiedniej na zaciągnięcie pożyczki przez Polskę, bo ta konjunktura była lat kilka przedtem, zanim Ameryka pożyczyła miljardy dolarów Niemcom. A pozatem jaki jest stan gospodarczy Polski?

Prof. Władysław Zawadzki, jeden z najznakomitszych ekonomistów polskich, tak ocenia stan rzeczy u nas: „Nikt poważny nie ośmieli się zaprzeczyć, że ogólny poziom gospodarczy Polski podniósł się bardzo znacznie w porównaniu nie tylko z okresem zimy 1925/26, ale nawet z najpomyślniejszemi wcześniejszemi okresami, że z przebytych ostatnio 3-ch lat, 2 przynajmniej były naprawdę pomyślne, a w ostatnim, chociaż mniej pomyślnym, gospodarka jest, bądź co bądź, w stanie o wiele lepiej walczyć z trudnościami, niż poprzednio. Cyfry dotyczące produkcji, zatrudnienia, ruchu na kolejach i w portach, kursów papierów giełdowych etc. są tak wymowne, że trudno z niemi walczyć".

A o samej kampanji prasy opozycyjnej tak pisze prof. Zawadzki: „Trudnem jest doszukiwać się źdźbła prawdy w stosie frazesów przesady i fałszu. Żadnej powagi nie mogą mieć wskazówki tych, którzy zwalczali pożyczkę z 1927 r. i związaną z nią stabilizację waluty na odpowiednim poziomie, przyjęcie obecnego rzeczoznawcy przedstawiali jako ujmę dla naszego honoru, którzy czynią zarzut Ministrowi Skarbu, że zbyt dokładnie ściąga podatki, a przedstawicielom sfer gospodarczych, że umieli podporządkować swe klasowe interesy konieczności państwowym. Nawet słuszne uwagi były podawane w takiej formie i w taki sposób, że uniemożliwiały solidaryzowanie się z niemi. Ale kampanja opozycji ma gorsze skutki. Wprowadza ona do umysłów szkodliwy ferment, niszczy ten niesłychanie ważny dla gospodarki czynnik, którym jest słuszne zaufanie we własne siły, niewątpliwie podrywa nasz kredyt zagranicą. Naraża gospodarkę i Państwo na straty, byle tylko zwalczać, szczęściem mało skutecznie, niemiły sobie rząd. I dlatego też mamy wszelkie prawo nietylko odmówić jej miana objektywnej, ale określić ją jako par excellence partyjną, szkodliwą i wyraźnie antypaństwową akcję". Te uwagi uczonego ekonomisty prasa opozycyjna powinna wpisać sobie do sztambuchu. Jedynym rezultatem pozytywnym jej kampanji jest podkopywanie kredytu Państwa.

II.

Pozornie formalna sprawa podniesienia poselstwa Włoskiego w Warszawie i Polskiego w Rzymie do godności ambasad jest wypadkiem pierwszorzędnej doniosłości politycznej. Jest to dalszy krok w rozwoju Polski po tej linji, na której już poprzednio nuncjatura i poselstwo Francuskie w Warszawie przekształciły się w ambasady i na której Polska uzyskała pół stałe miejsce w Radzie Ligi Narodów. Nowa ambasada w Warszawie to nowy fakt uznania stale postępującego naprzód rozwoju Polski jako wielkiego mocarstwa.

W zaostrzonej walce politycznej, jaka się obecnie toczy w Polsce nie tyle, coprawda, w realnem życiu społeczeństwa, ile raczej na łamach dzienników, fakt podniesienia poselstwa Włoskiego w Warszawie do godności ambasady powinien w wysokim stopniu podziałać ochładzająco na rozpalone głowy wszelkiego rodzaju publicystów lewicowo-socjalistycznych, wypisujących niestworzone rzeczy o tem, co się rzekomo w Polsce dzieje. Fakt ten może być w dużym stopniu miarą tego, ile jest prawdy w tem, co piszą różne „Naprzody" i „Piasty", że w Polsce wszystko chyli się do upadku, a najczarniejsza przyszłość czyha już na nas tuż za drzwiami.

Obcy a uważny obserwator zjawisk, które u nas zachodzą, z pewnością bardziej objektywnie ocenia charakter tych zjawisk, niż człowiek, który w większym lub mniejszym stopniu jest w ich rozwoju zainteresowany. I oto ten obcy, w danym wypadku Rząd Włoski, stwierdza, że Polska nieustannie krzepnie jako wielkie mocarstwo i daje temu wyraz w sposób jedyny, jakim dysponuje: udziela swemu posłowi w Warszawie najwyższej godności, jaka jest przyjęta w stosunkach międzynarodowych.

Fakt ten czyni zadość słusznej naszej dumie narodowej, że oto w Rzymie traktują formalnie Polskę narówni z Francją, Anglją czy Ameryką, ale objektywnie jest on stwierdzeniem rosnącego znaczenia Polski na terenie międzynarodowym. I to uznanie spotyka Polskę pod rządami, które — gdyby wierzyć temu, co ciągle wypisuje na szpaltach „Sztandaru" Putek — wzbudzają coraz bardziej rosnącą przeciw sobie nienawiść zarówno w kraju jak zagranicą, a gdyby znowu wierzyć temu, co wypisuje „Piast", — doprowadzają Polskę do ruiny, grożącej z dnia na dzień bankructwem. Gazety te z gorliwością doprawdy zdumiewającą wyłapują stale w prasie opozycyjnej wszystko, co jest w niej o Polsce napisane niekorzystnie. Gdy teraz zaszedł fakt, mający niewątpliwie ważne znaczenie polityczne, tygodniki te ograniczają się do prostej jego rejestracji, ale nie poddają go bliższej ocenie, nie wyciągają zeń odpowiednich konsekwencyj publicystycznych.

Nie czynią tego, bo to z konieczności jest możliwe tylko jako zaprzeczenie wszystkiego, co stale o Polsce i panujących w niej stosunkach wypisują. Taka strusia polityka chowania głowy w piasek jest jednak możliwa tylko na krótki dystans i nawet najbardziej naiwny czytelnik z biegiem czasu musi się na niej poznać.

Podniesienie poselstwa Włoskiego w Warszawie do godności ambasady ma także znaczenie innego rodzaju, znaczenie bodaj jeszcze ważniejsze. Włochy od szeregu lat prowadzą politykę międzynarodową bardzo samodzielną, ich znaczenie w świecie rośnie nieustannie, ekspansja zewnętrzna nabiera na sile, a zbliżenie z Anglją, coraz bardziej uwydatniające się, nadaje wszystkim poczynaniom włoskim specjalne piętno. Ostatnie posunięcie włoskie w Warszawie jest równocześnie dowodem, że Włochy dążą do dalszego zacieśnienia stosunków z Polską, a zarazem wyrazem tego, że Włochy w pełni uznają tę politykę, którą Polska uprawia od wypadków majowych, politykę zabezpieczenia pokoju na Wschodzie i stabilizacji w Europie.

Taka jest ocena stosunków i rządów w Polsce ze strony wielkiego europejskiego mocarstwa — wbrew temu, co na ten temat piszą w Polsce wszyscy nieodpowiedzialni ludzie, zapatrzeni jedynie w swoje partyjne interesy.



PTASZKOWA

Wieś polska postępuje naprzód, chce oświaty i dobrobytu, a karczmy jako siedliska ciemnoty i różnych zbrodni rugu'e. Wielki dzień przeżywała nasza gmina 12 maja br. Od god iny 9 rano do 9 wieczór licznie garnęli się ludzie od urny wyborczej, by oddać głos za „zniesieniem sprzedaży wszelkich napojów alkoholowych". Takich głosów oddano 802, a 3 za „zniesieniem sprzedaży wódki". Na 952 uprawnionych do głosowania 805 skorzystało ze swego prawa, by wydalić truciznę ze swej wsi.

Nazwano ten liczny udział głosujących „krucjatą". Tutejszy żyd-karczmarz śledził pilnie czy niebędzie jakich nadużyć i z prawdziwą rozpaczą i goryczą wrócił do domu, w którem z dniem 1 stycznia 1930 r. zniknie szynkwas.

Gmina Ptaszowa pierwsza w powiecie Grybowskim to uczyniła, a za nią inne pewnie podobnie postąpią.

Ziomek

Święto Trzeciego Maja na kresach.

Kowalówka.

Radosnym jest dla nas Polaków dzień Trzeciego Maja, a szczególnie tu na Kresach w ziemi Buczackiej. Już z rana zbiórka Banderji — Młodzieży, Strzelca, Kółka rolniczego i innych. Po uformowaniu się pochodu ruszono do Kościoła na nabożeństwo, które odprawił miejscowy ks. Proboszcz Jan Kielar z kazaniem patrjotycznem, które każdego zwruszyło. Po nabożeństwie uformował się pochód z banderją konną pod komendą p. Feliksa Puławki, ruszono z kościoła do wsi Dobrowód pod krzyż Grunwaldzki, gdzie przemawiali P. Podgórski, P. Marciniczyk, Pani Wąsikowa, a na ostatku P. Starosta z Podhajec. Ks. kanonik Jan Kielar podziękował wszystkim i okrzykiem niech żyje Rzeczpospolita, Prezydent Ignacy Mościcki i Marszałek Józef Piłsudski, zakończono uroczystość. Nadmienić muszę, że Nauczycielka Pani Spiałkowa dużo trudu włożyła w urządzenie tej uroczystości; za co należy się jej więc uznanie i cześć!!

Cześć i Pozdrowienie dla P. T. Redakcji Ludu Katolickiego".

Druszcz Jan, stały czytelnik.

Wiec na Orawie!

W niedzielę Zielonych Świąt, dnia 19 maja br. przybył do naszej parafji nasz poseł podhalański ks. Madej.

Wszyscy, co byli zgromadzeni w kościele, po skończonem nabożeństwie zgromadzili się przed szkołą i z wielkiem zaciekawieniem wysłuchali sprawozdania poselskiego — o tem, co przez 14 miesięcy od ostatnich wyborów działo się w Sejmie i w Rządzie.

Lud orawski potępił warcholską i zgubną dla kraju robotę stronnictw opozycyjnych, które połączyły się z mniejszościami narodowemi, do walki z wodzem narodu Józefem Piłsudskim. Do Marszałka Piłsudskiego mają Orawiacy pełne zaufanie. Dali temu zaufaniu gorący wyraz nietylko przez okrzyki na jego cześć, ale i przez jednogłośne uchwalenie rezolucji wzywającej wszystkie stronnictwa polskie do współpracy z Rządem obecnym, nad naprawą Konstytucji.

Po skończonym wiecu, przewodniczący zebrania p. Józef Wacławiak, wójt miejscowy, podziękował ks. Posłowi za pracę poselską, jak i za zajęcie się dolą ludu orawskiego.

Po odwiedzeniu miejscowego nauczycielstwa i miejscowego plebana ks. Urwaya odjechał ks. poseł do Podwilka.

Podszkle, dnia 20 maja 1929.

Orawiak

Odpowiedzi Administracji.

P. Karol Gorczyński — Tarnopol — kwotę 9 zł. otrzymaliśmy, dziękujemy.

P. Jan Wrzos, Ciężkowice — kwotę 10 zł. otrzymaliśmy — dziękujemy.

Jeszcze o Sacharynie.

Co pewien czas dowiadujemy się z gazet o przemycaniu z zagranicy sacharyny, a nawet o wykryciu w kraju nielegalnych wytwórni tego szkodliwego produktu. W tych samych dziennikach czytamy również o surowych karach, które potykają tam fabrykantów, jak i przemytników tego sztucznego środka słodzącego.

Ażeby zrozumieć, dlaczego społeczeństwo i władze rządowe walczą z sacharyną, należy przed tem w kilku słowach wyjaśnić, co ten produkt zawiera.

Sacharyna jest sztucznym środkiem słodzącym, wyrabianym chemicznie ze smoły pogazowej, którą się otrzymuje przy wydobywaniu gazu świetlnego z węgla kamiennego. Najważniejszą cechą sacharyny jest brak w niej jakichkolwiek wartości odżywczych, a nawet szkodliwości dla organizmu ludzkiego. Drogą naukowych badań ustalono, że organizm ludzki nie przyswaja sobie nawet najmniejszej cząsteczki sacharyny, a spożytą z napojem, lub pokarmem — wydziela na zewnątrz w zupełnie niezmienionym stanie. Dalej stwierdzono, że spożywanie sacharyny źle wpływa na funkcje trawienia. Jako pierwsze objawy tego szkodliwego wpływu sacharyny na organizm ludzki zauważyć można niesmak w ustach i charakterystyczne pieczenie, t. w. zgagę. Rzadko kiedy jednak kończy się na tych drobnych przypadłościach, a przeważnie używanie sacharyny pociąga za sobą poważne zaburzenia i choroby żołądka. Nic więc dziwnego, że nietylko nasz rząd, ale i rządy wszystkich innych państw kulturalnych otoczyły szczególną kontrolą fabrykację sacharyny i tępią jak najsurowiej potajemny jej wyrób i sprzedaż — broniąc w ten sposób zdrowia swych obywateli.

Dziwnem się tylko wydaje, że ci sami obywatele, zamiast dopomóc rządowi w jego chwalebnej akcji — utrudniają ją — kupując sacharynę na swoje potrzeby i pomagają w ten sposób tym, którzy potajemnie fabrykują ją na szkodę kraju i państwa. Dzieje się to zapewne w większości wypadków nie wskutek złej woli obywateli, a tylko przez nieuświadomienie i źle zrozumianą oszczędność. Sacharyna jako słodsza od cukru jest pozornie tańsza od niego i dlatego też znajdują się ludzie, którzy ją kupują, nie wiedząc, że zamiast oszczędzać ciężko zdobyty grosz, marnują pieniądze bez żadnego pożytku.

Aby dokładnie zrozumieć całą prawdę tych słów, musimy sobie uprzytomnić, co jest cukier i jakie ma on znaczenie dla organizmu człowieka. W przeciwieństwie do sacharyny, która jest produktem sztucznym chemicznym — cukier jest słodyczą naturalną wyrobioną z rośliny. Wytwarza się on w buraku cukrowym pod działaniem promieni słonecznych, a cała praca rąk ludzkich przy jego fabrykacji ogranicza się tylko do wydobycia cukru zawartego w burakach i jak najdokładniejszego oczyszczenia go od — wszelkich domieszek.

Cukier jest jednym z najpożyteczniejszych i najlepiej strawnych pokarmów, a każda jego cząsteczka zostaje przez organizm przyswojona, dając człowiekowi zdrowie i siłę do pracy. Cukier jest bardzo łatwo rozpuszczalny w wodzie, nie potrzebuje zatem szczególnych soków trawiennych do przyjęcia go przez krew, z tego względu ulega on wessaniu, tembardziej, że ciało nasze ma wody poddostatkiem.

Organizm ludzki jest bardzo podobny do maszyny parowej. Gdyby ktoś spróbował palić pod kotłem słomą, drzewem i węglem kamiennym — przekonałby się z pewnością, że można wprawdzie wprowadzić w ruch maszynę, paląc słomą, ale najwydatniejszą jej pracę, przy najmniejszym zużyciu paliwa, osiągnąć można, paląc węglem.

Człowiek w przejawach swego życia jest zupełnie podobny do takiej maszyny. Ażeby żyć i pracować, potrzebuje opału w postaci pożywienia, im zaś lżejsze i treściwsze będzie to pożywienie, tem mniej go zużywa i tem wydatniej pracuje. Prawda, że nawet odżywiając się suchemi ziemniakami i popijając je serwatką — człowiek może utrzymać się przy życiu i jako tako pracować, ale praca jego nie będzie ani dobra, ani wydajna.

Takim więc najwyższego gatunku węglem dla maszynerji organizmu ludzkiego jest właśnie cukier. Daje on pracującemu człowiekowi największą ilość ciepła, energji, sił i chęci do pracy.

Teraz możemy wrócić do naszego właściwego tematu, t. j. do pytania „Sacharyna czy cukier“, i znając już pochodzenie oraz własności obu tych produktów, możemy łatwo osądzić celowość oszczędności, robionych na spożywaniu cukru.

Każdy już chyba teraz zrozumie, że kupując bezwartościową i szkodliwą dla zdrowia sacharynę, w najlepszym nawet wypadku, o ile nie nabywa sobie choroby, to wyrzuca w błoto ciężko zapracowane pieniądze.

Czy wobec tego nie słuszniej, rozumniej i naprawdę oszczędniej jest, ratując swoje zdrowie, używając tylko cukier do codziennych napojów i potraw.

Pamiętajmy zatem wszyscy, że pieniądze wydane na cukier, przynoszą największe korzyści, że dają zdrowie, siłę i zapał do pracy, która jest źródłem egzystencji każdego człowieka.



ZE ŚWIATA

TORTURY NA LITWIE.

Tuż po otrzymaniu wiadomości o wyroku śmierci na studenta uniwersytetu Wosiljusa, oskarżonego o udział w zamachu na Woldemarasa, nadeszły z Kowna wstrząsające szczegóły o okrutnych torturach, jakim poddano skazanego na śmierć. Wbijano mu igły za paznokcie, okręcono go drutem elektrycznym, przez który przepuszczano prąd elektryczny. Tak męczony „przyznał się" Wosiljus do udziału w zamachu. W kołach opozycyjnych panuje przekonanie, że Wosiljus nie był uczestnikiem zamachu i że prawdziwi jego sprawcy są już dawno poza granicami Litwy.

Wosyljus został rozstrzelany.

ZNOWU DWA MORDY POLITYCZNE NA LITWIE.

Pierwsze z tych zabójstw dokonane zostało na osobie komendanta policji w Szagali — nazwiskiem Paleckisa, który zastrzelony został przez włościanina Mitjulisa. W czasie, gdy Paleckis aresztował go pod zarzutem należenia do grupy Pleczkajtisa i transportował Mitjulisa do miasta, ten ostatni obezwładnił naczelnika policji uderzeniem w głowę, wyrwał mu rewolwer i zastrzelił go, poczem zmusił woźnicę do odwiezienia go do granicy łotewskiej i tam lasami uciekł na drugą stronę granicy. — Drugie morderstwo popełnione zostało na pewnym włościaninie w powiecie trockim, którego zamordował inny chłop, posądzając go o prowadzenie działalności przeciw organizacji Pleczkajtisa.

RZESZA NIEMIECKA ZMIENI USTRÓJ.

Minister spraw wewn. Rrzeszy, Sewering, oświadczył w Stuttgarcie, że rząd niemiecki jest zdecydowany przedłożyć i przeprowadzić projekt zmiany ustroju państwa. W czerwcu mają być gotowe sprawozdania komisyj opinjodawczych, na podstawie których rząd przygotowuje odpowiedni projekt ustawy.

EMIR BUCHARY OGŁOSIŁ ŚWIĘTĄ WOJNĘ PRZECIW BOLSZEWIKOM.

Były emir Buchary, zamieszkały w Harecie, ogłosił wojnę świętą przeciw Rosji sowieckiej wspólnie z chanem Chiwy i dżenajk-chanem i w porozumieniu z Habibullahem w Afganistanie.

Emir Buchary wydał odezwę do narodów Buchary, Chiwy i obwodów królestwa Samarkandy (Turkestanu), które pozostały wierne Islamowi, wzywając je do zrzucenia jarzma bezbożników i gwałcicieli. Na czele wojsk połączonych, na mocy wspólnego porozumienia, staje książę Ibrachim Bek. „Jeżeli Allah — brzmią słowa wezwania pod broń emira — uwieńczy powodzeniem naszą świętą wojnę i połączy w jedno państwo bratnie narody od Persji i Morza Aralskiego do Batchaszu i Issyk-Kul, za zgodą narodów zjednoczonych stanę na czele tego państwa, aby zaprowadzić w niem pokój i porządek. Po naszej stronie walczyć będą z komunistami z bezbożnikami Rosjanie, synowie tej Moskwy, która zwyciężyła nas w swoim czasie w szlachetnej otwartej walce. Zawarłem przymierze z nowym emirem Afganistanu Habibullachem przeciw zdrajcy Islamu Amannullahowi. Wierzymy, że wraz z nami powstanie przeciw władzy sowieckiej również i naród rosyjski".

Zaznaczamy, że Amannullah uciekł ostatecznie pokonany do Indyj.

TRZYLETNIE DZIECKO ODBIERA HONORY WOJSKOWE.

Jest nią mała księżniczka Elżbieta angielska, córka ks. Yorku, a wnuczka króla Jerzego

w której Anglicy widzą przyszłą następczynię tronu.

W niedzielę Zielonych Świąt tłumy publiczności zebrały się w pobliżu Windsoru w nadziei iż ujrzą parę królewską na przechadzce. Ale zamiast króla ukazała się tylko trzyletnia księżniczka Elżbieta, która ze swego wózeczka obserwowała ceremonję uroczystej zmiany warty.

Oficer pierwszej warty i oficer warty luzującej, podeszli do małej księżniczki i salutowali szablami.

Dziecko odpowiedziało z całą powagą skinieniem głowy.

Mała księżniczka wcześnie już uczy się swych obowiązków.

PRZESADNA KURTUAZJA POLSKI I LITEWSKIE CHAMSTWO.

Niedawno prasa ryska podała wiadomość, że z powodu zamachu na Waldemarasa w Kownie poseł polski w Litwie, p. Arciszewski, złożył posłowi litewskiemu w Rydze p. Deulide bilet wizytowy z powodu uniknięcia zamachu i wyrazami ubolewania z powodu niewinnych ofiar.

Poseł Deulide po porozumieniu się z Waldemarasem bilet ten odesłał z powrotem(!). Postępowanie posła litewskiego wywołało zdziwienie i potępienie w kołach dyplomatycznych.

Słowa prawdy.

Pisał „Lud Katol., jak to jeden amerykański ksiądz, który wyjechał za morze, nie chcąc upokorzyć się przed swoim Biskupem, zaczął pisać w „Piaście“ hymny pochwalne na cześć Witosa i szkalować Duchowieństwo, że to niby Ono winno wszystkiemu złemu na wsi a p. Witos jest „mężem opatrznościowym“.

Pisał ten ksiądz o Polsce jak ślepy o kolorach, bo o tej biednej Polsce wśród szelestu dolarów zapomniał, zapomniał o pracy naszych księży często trudnej i niewdzięcznej, pracy cichej i błogosławionej swoich Braci kapłanów, którą wraz z lewicą psuł przedewszystkiem jego „mąż opatrznościowy“.

Otóż na tę chwalbę odpowiedział w „Piaście“ jeden ze znanych i szanownych kapłanów.

Odpowiedź ta brzmi:

Do Brata Kapłana Ks. Franciszka Bolka!

Na publiczny apel, jako kapłan publicznie apelować muszę, bo należę do kapłanów pracujących wśród ludu polskiego wiejskiego.

Czcigodny Księże Bracie Kapłanie!

Czytając apel Księdza przyszło mi do głowy pytanie: skąd ten Ksiądz jest i wziąłem skorowidz księży polskich do ręki, by się przekonać, czy to nie mistyfikacja. Czcigodny Księże, czy Ksiądz nie znasz polskich księży pracujących na wsi, czy może tylko na podstawie jakiejś książki napisałeś Ksiądz ten apel? Niechże Ksiądz przekona się osobiście, jak księża pracują dla ludu, a nie będzie Ksiądz tak krzywdził swych konfratrów. Nie brak chęci do pracy ludu, nie bierność po stronie księży, ale niechęć ludu do księdza jest przyczyną, że na wsi jest źle. Lud wiejski, zbałamucony przez lewicowych demagogów odpycha wszelką współpracę księdza, woli marnieć, ale księdzu nie wierzy i nie da się pociągnąć do samopomocy, jaka jedynie może chłopom ulżyć. Dużo jeszcze wody we Wiśle upłynie, nim się przekona chłop polski, jak źle robił, że odpychał jedynego swego przyjaciela księdza.

Ksiądz zaś wyrządzasz krzywdę konfratrom, pisząc takie rzeczy nieuzasadnione niczem. Ksiądz krzywdzisz samego chłopa, podniecając swoim apelem do nieufności takiemi apelami. Nie tędy droga.

Ks. Franciszek Korzonkiewicz.

„Piast“ w dopisku pisze: „Sąd, kto ma słuszność zostawiamy czytelnikom“.

W oczach „Piasta“ ma naturalnie słuszność ten kto kadzi Witosowi, ale Lud polski jest innego zdania. Niech tylko „Piast“, jak zamierza, skręci na lewo a my chłopi cośmy się go jeszcze trzymali przez głupotę, zrozumiemy nareszcie, że naprawdę nasza droga „Nie tędy“.

Brzyg.

Poseł Witos doszczętnie stracił wpływy.

Poseł Witos zwołał wiec w Dąbrowie pod Tarnowem, korzystając z większego zbiorowiska czekających na przyjazd agentów emigracyjnych robotników, reflektujących na wyjazd zagranicę. Poseł Witos w przemówieniu swojem zaatakował bardzo ostro Bezpartyjny Blok, w szczególności na punkcie wniesionego przez Blok projektu zmiany Konstytucji. Odpowiedzieli mu przygodnie będący na sali zwolennicy Bloku. W momencie gdy Witos zaczął mówić o wolności obywatelskiej, jakiej rzekomo ma być zwolennikiem, na sali podniosła się wrzawa i śpiewy, poczem wszyscy zebrani rozeszli się, pozostawiając Witosa samego. Tak stracił wpływy Witos na terenie, który ongi był jego domeną.

KOMUNIKAT.

PIELGRZYMKA DO PRAGI.

Z okazji 1000 letniej rocznicy św. Wacława, patrona Wawelu krakowskiego i kaplicy Piastowskiej w Cieszynie projektowana jest w dn. 4—8 lipca br. pielgrzymka do Pragi. Życzący sobie wziąć udział w pielgrzymce winni zgłaszać się do końca maja br. Za zgłoszone uważane są osoby, które w powyższym terminie złożą w zakrystji kościoła Serca Jezusowego w Czeskim Cieszynie kwotę 77 Kcz za koszta podróży tam i z powrotem oraz kwotę 10 Kcz za wspólny nocleg za dwie noce. Można otrzymać również osobne pokoje w cenie od 40 do 100 Kcz za obie noce, którą to należność trzeba również z góry złożyć. Kwoty powyższe można przesłać pocztą pod adresem: Ks. J. Władysławski, Jezuici, Czeski Cieszyn.

Uczestnicy pielgrzymki z Polski prześlą pocztą w tym samym terminie kwotę 27 zł za koszta podróży tam i z powrotem, wspólny nocleg za dwie noce i paszport, a to pod adresem: Ks. J. Władysławski, Polski Cieszyn, skrytka pocztowa 47, Śląsk.

O wikt musi się każdy sam starać. Z Polski wolno zabrać i przenieść wikt przez granicę. Dowód osobisty z Urzędu gminnego bez fotografji należy zabrać z sobą.

Jeżeli w której stacji w Polsce zgromadzi się 30 osób, zapłacą do Cieszyna niższą klasę od tej, którą jadą, np. jadąc klasą III. zapłacą za klasę IV. Wspólny paszport będzie na moście w Polskim Cieszynie i na dworcu w Czeskim Cieszynie. Wyjazd pielgrzymki z Czeskiego Cieszyna 4 lipca około godziny 8 wieczorem, przyjazd do Czeskiego Cieszyna 8 lipca około godziny 4 rano.

Komitet pielgrzymki.



KALENDARZ TYGODNIOWY.

Czerwiec.

2 Niedziela: 2-ga po Świątkach.
3 Poniedziałek: Klotyldy.
4 Wtorek: Kwiryna.
5 Środa: Bonifacego.
6 Czwartek: Norberta.
7 Piątek: Serca Jezusowego.
8 Sobota: Medarda.

OHYDNA ORGJA PIJACKA POD CERKWIĄ NA WOŁYNIU. Jest zwyczaj u prawosławnych w przewodnią niedzielę po wielkanocnych świętach chodzić z modlitwą na cmentarz. W tym roku 12 maja we wsi Plisce powiatu krzemienieckiego też chodził pop prawosławny Bożkiewicz Antoni po cmentarzu i nad każdym grobem odmawiał modlitwę, przytem według zwyczaju i miejscowej tradycji, zbierał bułki, pisanki i pieniądze.

Po ukończeniu modlitwy pop zebrał członków bractwa cerkiewnego i zaprowadził pod cerkiew, gdzie poustawiano stoły z wódką i zakąską. Tutaj zaczęła się obrzydliwa libacja, która trwała od godziny 16-tej aż do późnej nocy. Do tego stopnia się uraczyli, że jedni pozasypiali pod cerkwią i nocowali do rana, inni zaś wykrzykiwali po pijanemu, jeszcze inni, zaledwie trzymając się na nogach — awanturowali.

STRASZNY WYPADEK NA DACHU WOZU KOLEOWEGO. Onegdaj po przybyciu pociągu osobowego z Warszawy służba kolejowa ku swojemu przerażeniu zauważyła na dachu jednego z wagonów zwłoki ułana 1 pułku ułanów krechowieckich w Suwałkach. Obok tych zwłok leżał ze słabemi oznakami życia szeregowiec 41 p. p. Marjan Tymicki. Pogotowie ratunkowe przewiozło Tymickiego do szpitala św. Rocha. Nazwiska zmarłego na razie nie ustalono.

Żołnierze ci wracali z urlopów bez biletów kolejowych i ukryli się na dachu wagonu. Ulegli oni prawdopodobnie wypadkowi kolejowemu pod wiaduktem kolejowym.

FAŁSZOWANO WEKSLE NA AGITACJĘ ZA „PIASTEM". O niezwykłych oszustwach wskslowych donoszą z miasteczka Ciężkowic w powiecie grybowskim.

Przed około dwoma laty przed wyborami do Sejmu, kilku zamożniejszych gospodarzy z okolicznych wsi zaczęło agitować za „Piastem", a ponieważ agitacja ta pożerała dużo czasu i pieniędzy, pozaciągali pożyczki wekslowe po 100 dolarów w różnych bliższych i dalszych Kasach oszczędności, których jednak nie piacili.

Gdy wskutek tego kasy przestały im udzielać kredytu wekslowego, jeden z tych zadłużonych wieśniaków, niejaki Władysław Zięcina, zaczął podrabiać podpisy i podpisywał na setkach weksli wszystkich zamożniejszych i biedniejszych chłopów z gmin: Brušnik, Bławna,

Siekierczyna, Kąsna, a nawet sąsiadów z dalszych gmin.

Z biegiem czasu żadna kasa nie chciała już udzielać kredytu mieszkańcom powyższych gmin, jako niewypłacalnym, a wtedy Zięcina zaczął pobierać na fałszowane weksle nawozy sztuczne, narzędzia rolnicze i to w większych ilościach, wagonowo. Towar sprzedawał następnie za bezcen, a za uzyskaną gotówkę bawił się na szeroką skalę.

Dopiero w jesieni 1928 r. wpadła policja na trop tej rozgałęzionej szajki fałszerzy weksli.

Ujęcie szajki oszustów wekslowych wywołało olbrzymią sensację w pow. grybowskim. — Aresztowanie oszustów jest zasługą P. P., a w szczególności star post. Matykiewicza, który ich śledził i w ten sposób uchronił ludność wiejską przed dalszemi stratami.

NAPAD PRAWOSŁAWNYCH NA PROCESJĘ KATOLICKĄ. W drugi dzień Zielonych Świąt w powiecie dziśnieńskim w miejscowości Mamaj doszło do starcia pomiędzy ludnością prawosławną a katolicką na tle wznoszenia krzyża, na gruncie, gdzie przedtem stała prywatna cerkiewka prawosławna.

Gdy z miasta Głębokiego przybyła w dniu tym procesja z księdzem dziekanem Zienkiewiczem na czele, która przyniosła krzyż, na miejscu zebrał się uzbrojony tłum włościan prawosławnych w liczbie oko 300 osób. Tłum ten postanowił nie dopuścić do ustawienia krzyża katolickiego.

W chwili, gdy zaczęto wykopywać dół na krzyż, posypał się na kopaczy grad kamieni, a równocześnie tłum prawosławny rzucił się z kijami i kłonicami w kierunku procesji katolickiej. Doszło do krótkiej, która zakończyłaby się fatalnie, gdyby nie natychmiastowa interwencja policji i ks. Zienkiewicza, dzięki czemu nie doszło do rozlewu krwi.

Po opanowaniu sytuacji przez policję zarządzono szereg aresztowań wśród prawosławnych włościan. Okazało się, że włościan prawosławnych namawiali do zbrojnych wystąpień agitatorzy komunistyczni.





Kraczą — kraczą — kraczą.

Chciałoby się z onej Polski
Zmykać w insze strony,
Bo się nad nią rozkrakały
Kruki i gawrony.

Telo ich tu jest nademną,
Aż czarne przestworze
A wse dreją się: „Źle jest“!
„Będzie jeszcze gorzej“!

Jednym „źle jest“, że im ścierwo
Sprzątnięto z przed nosa,
Insze chciałyby źreć padło
Na śmieciach Witosa.

Lecz najsrożej się nad Polską
Biedną rozkrakały
Te gawrony, co się Putki
Zwą i socyjały.

Bezcom gębę tak podwiązał?
„Kantek“ łeb mi suszy;
Więc mu powiem: Przed krakaniem
Zatkałem se uszy!

Zgaduj Zgadula!!

Jantkowi z Bugaja do pamiętnika

Łomią se głowy piastowskie pismaki
Przed Powsinogą chyciła ich trwoga
A „Kantek Pieron“ zgaduje: „kto taki
Ten Powsinoga“?

— Raz — rzecze — z Brzeska a raz od Chrzanowa
Raz bajdę — że jest redaktorem — stula,
Jaze mu siwa wyłysiała głowa:
„Zgaduj zgadula“!

Takiś ty „Kantuś“ jest „pieron“ niezdały
Że więcej z ciebie niż huku — zamętu
Szkoda tych maszyn, co się durkowały
I jatramentu.

Nasz „Powsinoga“ to jako ten wiater,
Co w oczy duje, nikt go nie ułapie
A z parasolem, od morza do Tater
Wandruje, w łapie.

Idzie z uśmiechem naszem chłopskiem polem,
Radzi mu syćka są uczciwi chłopi,
Bo ino takich jak ty parasolem
On po łbie kropi.

Ludwik Sędzisz z Żywocina.

Ciekawe.

Najwyższe drzewa świata.

Angielski pułkownik Fawzet odkrył niedawno najwyższe drzewa świata. Przyrodnik ten, w towarzystwie swego syna i jednego z przyjaciół wyruszył w podróż naukową w głąb Brazylji. Piętnaście miesięcy minęło bez wieści o podróżnikach, gdy wreszcie pewien uczony brazylijski, niejaki p. Courteville, spotkał ich u brzegów dziewiczego lasu. Odkryli oni w okolicy zupełnie jeszcze nieznanej, gorącej, wilgotnej i nader błotnistej, pewien gatunek drzewa, które uważano za zginione, z wyjątkiem kilku egzemplarzy znanych w Australji. Jest to rodzaj eukaliptusa, dochodzący od 130 do 140 metrów wysokości. Jeden z tych okazów Black Spear, sięga 160 metrów. W okolicy tej rosną podobno 170-metrowe olbrzymy. Niektórzy jednak sceptycy twierdzą, iż dane powyższe są fałszywe, a najwyższe drzewo świata nie przekracza 100 metrów. Australijskie olbrzymy rywalizowały dotąd jedynie z drzewami kalifornijskiemi (tak zwane drzewa mamuty, rosnące na stokach Sierra-Nevada), przewyższające wzrostem eukaliptusy Oceanji.

Pren. w Polsce **rocznie 10 zł. kwart. 2·50 zł** W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 30 fr. W Danji 10 kor. Czechosłowacji 40 k. cz.

Redaktor odpowiedzialny Michał Sabatowicz.

Red. i Adm.: Kraków, Karmelicka 29. tel. 3012
CENY OGŁOSZEŃ: Cała str. 200 zł. — pół str. 100 zł. ćwierć str. 50 zł. str. ósemka 25 W tekście 2 razy drożej. drobne 10 gr. za słowo, najmniej 3 zł-
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 400.600

Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud Katolicki“
Drukarnia L. Gronusia i Ski, Kraków, ul. Stolarska L. 6. — Telefon 1018.